7825

IV

No

Jeżowski Józef.

Filareta, przyjaciel A. Mickiewicza.
Filolog, tłumacz Platona. —

Dionizji

1.) List do pani Daryuszowej Poniatowskiej — Z powinszowaniem i życzeniami — o swojem zdrowiu — przyrzeka przyjechać do Pilawy. Z Odessy. 1. Stycznia. 1849.

2.) Do pani Felicyi Iwanowskiej — Rozmaite uwagi filozoficzno-religijne — szczegóły podróży swojej po Krymie i pobytu tamże. Z Krymu. Ucz-Czam 1850. 25 Grudnia

2

z Krymu. Ucz-Czam. d. 25 grudnia 1850 r.

Na dni kilka przed otrzymaniem listu od Pani wiedziałem już o Jej pobycie w Bi-ławie, przez Felińskiego, który, zastygawszy nakoniec, dokąd nakoniec nasz krymski dziedzic zawinął, donieść o tém nie omieszkał, donosząc razem o Pani. Nie tyle mię tedy list Pani zadziwił, ile swą obszernością u-cieszył i obowiązał, a mianowicie tém przy-jacielskiém uczuciem, które mu od początku towarzyszyło do końca. Zawsze, od pierwszej naszej znajomości, miałem to przekonanie, że w sercu Pani taki dla mnie znajdzie się kącik, z którego nigdy mię nie wyrugujesz, i pochlebne to przekonanie, po tylu latach, po doświadczeniu tak długiém i rozmaitém, nie opuściło dotychczas. Mimo tej jednak pociechy, smutne też nieco list Pani zostawił w końcu wrażenie, z powodu

Jeżowski Józef do Pni Iwanowskiej Felińskiej

szczególnie wielkich tych cierpień, równie fizycznych jak i moralnych, których w ostatnich czasach wciąż doznawałaś. Pokoju, szukać pokoju potrzeba; lecz gdzie go znaleźć? gdzie się z nim spotkać? Zdaje się, żeś go najczęściej zewnątrz szukała, gdzie znaleźć trudno, lub niepodobna; niech Pani zmieni metodę i zacznie szukać go wewnątrz, bo tam się znajdzie, bo tam właściwa jest jego dziedzina. Jeśli go nawet nigdy nie było, przy dobrej woli, zwłaszcza wytrwałej, tak z głębi ducha wynijdzie, jak z głębi ziemi wychodzi roślina; a skoro zejdzie, róść będzie stale i sporo. Jeśli był pokój, lecz zniknął, obumarł, przy dobrej woli ożyje, i zmartwychwstanie, jako umarli za sprawą Nieba z grobu częstokroć wstawali. Potrzeba tylko w ściślejsze w tym celu ze Zbawicielem wejść związki. Kto szuka zewnątrz pokoju, jaki ma, ten nawet łatwo postrada; świat mu tę jego resztkę odejmie. Przeciwnie, kto szuka wewnątrz, jeśli ma

trochę. Niebo mu doda obficie; jeśli ma tylko
na ziarno gorczyczne, ogromne z czasem z tej
swej drobnostki może mieć drzewo. Nie zawsze
zaiste, żyć tym sposobem, żyć więcej wewnętrznie,
możemy; stosunki i obowiązki zewnętrzne gwałtem
częstokroć z takiej nas drogi ściągają. Lecz gdy
dziś Pani wolniejszą już nieco być możesz,
tak od stosunków, jak obowiązków podobnych,
łatwiej więc możesz ku stronie zwrócić się
wewnętrznej, zapuścić w głąb ducha uwagę,
bogatą pięknej swej duszy minę otworzyć,
i czerpać stamtąd, równie dla siebie, jak też
dla swoich, potrzebną i pożądaną pociechę.
Niemało mię także zasępił odmalowany życia
żytomirskiego i żytomirskiej mądrości obrazek;
tem bardziej, że się podobno nie za miejscowy,
nie za wyłączny, lecz za ogólny może uważać
obrazek. Po krótkim smutku wróciła jednak
otucha. Epoka nasza, epoką jest przesilenia,
albo tą chwilą, którą w wielkich chorobach
<u>crisis</u> zwać zwykli lekarze. Aby złe wielkie
mogło ustąpić, do szczytu swego dojść musi częstokroć

do niego nawet dopomagają czasem lekarze podobno. Zdarza się często zapewne, może najczęściej, że z przesileniem i życie razem ustaje; lecz życie człowieka, nie zaś ludzkości, fizyczne, nie zaś moralne, które Prawda stanowi, ta Prawda, co nie umiera, która tyle już czasu przetrwała na ziemi, i nieodmiennie trwać będzie po wieki. O życie więc ducha, o Prawdę niebieską, możemy być wcale spokojni; jeśliby nawet ludzi dla Prawdy zabrakło, Bóg temu zaradzi; z kamieni bowiem, w ostatnim razie, sług sobie wiernych natworzy. Biada! zaiste, ale tym tylko biada, którzy z Prawdy niebieskiej, bądź nie umieją, bądź nie chcą korzystać; lecz taka biada i była zawne i miejsce dla siebie mieć nie przestanie do końca.

Mnóstwo mi Pani pytań zadałaś, tyczących się prosto pobytu tu mego, a mianowicie moich tu wygód. Mam dwa pokoje na górze, z których jeden tak

jest obszerny, że w nim mogę peripatetyzmie
filozofować do syta, to jest, chodząc rozmyślać;
lubo peripatetycy więcej podobno dysputowali
takim sposobem, niż rozmyślali. Na nasze
mrozy byłby za zimny, chociaż ma piecyk,
ten na tutejsze, nie nadto; dotąd przynajmniej
zimna wielkiego nie doznawałem. Straszniejsze
tu burze niż mrozy; i kilka już było tak
silnych, że drzewa łamały lub wywracały,
i moja mi góra trzęsła widocznie. Podemną
mieszka me towarzystwo, które stanowi
gospodarz, lub pełnomocny P. Maurycego,
z żoną i dwojgiem dzieci, do których
wkrótce trzecie ma przybyć. Może nam
samym gościa wypadnie tego przyjmować,
bo w naszej pustyni o mędrca do tego na-
wet trudno kobietę. Zacni są ludzie oboje,
sam zaś tak zdatnym i tak gorliwym
jest gospodarzem, że P. Maurycy nie zbłądzi
podobno, jeżeli więcej z rządcy swojego cie-
szyć się będzie, niż z posiadłości nabytej.
Posiadłość w Krymie bez rządcy dobrego,



to jest, zdatnego, gorliwego i sumiennego,
jest właściciela ruiną; bezdna jest beczką
i takie beczki wszyscy tu wielcy mają pano-
wie. Leje Worońców, leje Potocki, leje Fundu-
klej; lecz co naleją, wypłynie; całą uciechę
i całe bogactwo próżna wytrzęsie beczka
stanowi. Mam zrana kawę dość dobrą,
po której, jak zwykło, zamknięty jestem
aż do obiadu. Obiad jadamy pomiędzy 3cią a
4tą; o piątej wracam do siebie i bawię do 8mej;
tu następuje herbata, na którą znowu przy-
chodzę, i znowu w godzinę lub we dwie
do siebie, lub raczej do łóżka już wracam.
Narajutrz to samo słowo w słowo powtarzam.
Życie więc moje istnie klasztorne. Lecz
czy dogodne? czy nie zasmutne? czy nie jest
zdrowiu szkodliwe? Jeżeli Pani pamiętasz
naszą rozmowę, którąś~~ty~~my razu jednego
w tym wielkim pokoju, gdzie billard, wieczorem,
na owej wysokiej siedząc kanapie we dwoje,
tedy przypomnisz sobie zarazem, żem mówił
wtedy o mojej skłonności (lub raczej potrzebie)

i mojém do pustelnictwa dążeniu. Życie więc moje dzisiejsze można uważać za próbę, lub za nowicyat, do samotnego i odludnego żywota. Z próby zaś takiej, dość ścisłej i długiej, dość dobrze mógłbym nadać rokowanie, tak, że obawa hypochondrycznej recydywy, którą z innymi i nasz podobno doktor podzielał, wiele, jeśli nie całkiem, na wadze swojej stracić powinna; zwłaszcza że nie tylko w ciągu tej pory, jesienią i zimą, lecz latem nawet wciąż niemal siedziałem i wciąż niemal byłem samotny. Z razu albowiem wielkie upały, następnie zaś deszcze i burze, ani wychodzić dość często, ani wyjeżdżać nie dozwalały. W październiku wszelako udało się dosyć daleką zrobić wycieczkę. Przez słynną dolinę bajdarską, Bałakławę i Sewastopol, jeździłem z Felińskim i towarzyszem miejscowym, do Bakczysaraju, Czufut-kale, i Jozafata doliny, co wszystko mil kilkanaście złożyło. Gdyśmy wracali, Feliński zastał już statek parowy w Sewastopolu i do Odessy stamtąd

popłynął. W dalszym powrocie deszcz nas
ulewny zaskoczył, i w takiem miejscu, gdzie
zawsze droga jest niebespieczna. Z jednej
albowiem strony ciągną się góry wysokie
i strome, z drugiej bezdenne przepaści; droga
zaś wązka i kręta, i którą, za każdym
deszczem bystre rujnują potoki. Po takiej
drodze nocą po części nam jechać wypadło;
udało się wszakże dojechać szczęśliwie.
Po tej wycieczce i innych pobliższych mogę
już nieco sądzić o Krymie. Nigdzie mię wszak-
że nie oczarował, ani takiego nie sprawił
wrażenia, do jakiego wieść zwykle kłam-
liwa i poetyczne usposabiają opisy.
Krótko mówiąc, ogrodu kuryłowieckiego
za żadną tutejszą nie dałbym danę. Świerki
tameczne i brzozy cyprysom tutejszym i laurom
nie ustępują bynajmniej, ni śliwki wino-
gradowi. Wreszcie, o wszelkie zmysłowe
dbam mało, a najmniej o podniebienia
roskosze. Jakoż, chociaż wśród winogradu
mieszkałem, wcale go mało spróbowałem. Flora

tutejsza

3. 6

tutejsza bardzo się stroi latem ubogo. i
bardzo się karczy od zbytecznego upału,
zwłaszcza w dolinach; lecz mówią, że się
wiosną daleko piękniej ubiera. Z tém
wszystkiém, na życie spokojne, samotne,
odludne, Krym jest podobno jedyny. Szczęście
albowiem tutejsze szczęściu jest wyższy po=
dobne, gdy nie zna koła, lub go przynajmniej
nie czuje.

Z listem Pani od Pani Darinowej także
list otrzymałem zarazem, lecz inną drogą, ja-
ko przez Odessę. Od Stankiewicza mie=
wałem listy w Odessie, lecz tu żadnego nie
otrzymałem dotychczas; w tych dniach pisać
do niego zamierzam. Prócz petersburskiej
gazety niemieckiej, którą z trudnością dostaję,
żadnych tu innych nie czytam. Zdaje się,
że się dramat niemiecki na samym
nie skończy prologu.

Piszę w dzień Bożego Narodzenia; za=
syłam zatém równie Pani jak całemu
Jej zebranemu Rodzeństwu najszczersze

powinszowania i najgorętsze wraz Two-
jej przyszłości życzenia.

Polecam się łaskawej i stałej pamięci

zawsze wierny i obowiązany

Józef Gierowski

P. S. Piszę do P. Gośniewskiego, pro-
siłem, aby obejrzał paki moje z książkami,
czy nie zamokły, lub nie zostały od szczurów
popsute. I o to tylko i teraz upraszam,
nie zaś o dobywanie książek i przesu-
szanie, bo na kształt muru są ułożone,
niktby ich zatem dość dobrze złożyć już
nie mógł. Przez długie doświadczenie
wydoskonaliłem się w takiem mularstwie
niepospolicie. Gdym się zabierał na sta-
tek w Odessie, cała tamożna dziwiła się
nad misternem upakowaniem mych ksią-
żek, i uniesiona wspaniałomyślnością) na
wzruszeniu jednej tylko warstwy przestała; bo
i ta na miejsce już swoje powrócić (bezemnie)
nie mogła.

d. 1 stycznia 1849 r. Odessa.

Nie potrzebowałaś Pani z mimowolnej i przypadkowej tłumaczyć się nieakuratności. W życiu naszém ważyć się tylko powinien stały obyczaj; przypadek nic tu nie znaczy, albo niewiele przynajmniej. Któż nie podlega przypadkom? Komu nie jest potrzebna powolność bliźniego i wyrozumiałość? Gdybyś mi Pani samochcąc nawet przewlekła swoję odpowiedź, otrzymana, choć późno, łatwoby wynagrodziła podobno i zagoiła bliznę długiego oczekiwania. Wszakże i ja się też opóźniłem z niniejszém pisemkiem, co jednak ztąd pochodziło po części, że zamierzałem, nie pisząc, sam osobiście stanąć przed Panią, w wigiliję Bożego Narodzenia chcąc przyjąć z rąk Państwa odłamek chleba świętego i złożyć im

moje nieograniczone życzenia. Tak jest, chciałem, i nieinaczej miałem jechać do Państwa na święta, jak się niegdyś jechało, lub chciało jechać, ze szkół do domu. Ale prócz innych przeszkód i ta była niemała, że od kilku tygodni nie=dosyć zdrów byłem; co samo zaś święta najwięcej cierpiałem, i kiedy inni bawili się, jedli i pili więcej niż zwykle, jam prawie pościł, jam siedział w domu, i piłem tylko trunek Britz=koffa. Dziś mam się lepiej, i mogę pisać według nowego roku, zasyłam Państwu co najgorętsze najlepsze przysiódki życzenia. Według mojej kabały rok teraźniejszy wróży pomyślność, bo wchodzi weń 9, liczba moja upodobana. Zobaczę, co powie na to lepszy odemnie kabalista Stankiewicz. Powiadam zobaczę, bo nie opuściłem zamiaru jechania do Państwa. Mam nawet już towarzysza, albo raczej sam zamówiony zostałem do towarzystwa podróży; co jeśli nastąpi, około 15 t. m. staną

w Piławie. W przeciwnym zaś razie, będę już musiał zapewne oczekiwać Państwa w Odessie.

Panu Deputatowi nieskończenie za pamięć dziękuję, i jeśli bawi dotychczas, proszę o po=nowienie mu hołdu uszanowania mojego i oświadczenie mych życzeń. W podobny też sposób przypomnieć mię proszę i Mamie, jeśli przybyła, i innym obecnym Obojga Państwa członkom rodziny. Pozdrawiam też domowników, pozdrawiam wszystkie pa=nienki, lub raczej panny, bo może tak dotąd powyrastały, że za panienki uchodzić już nie chcą.

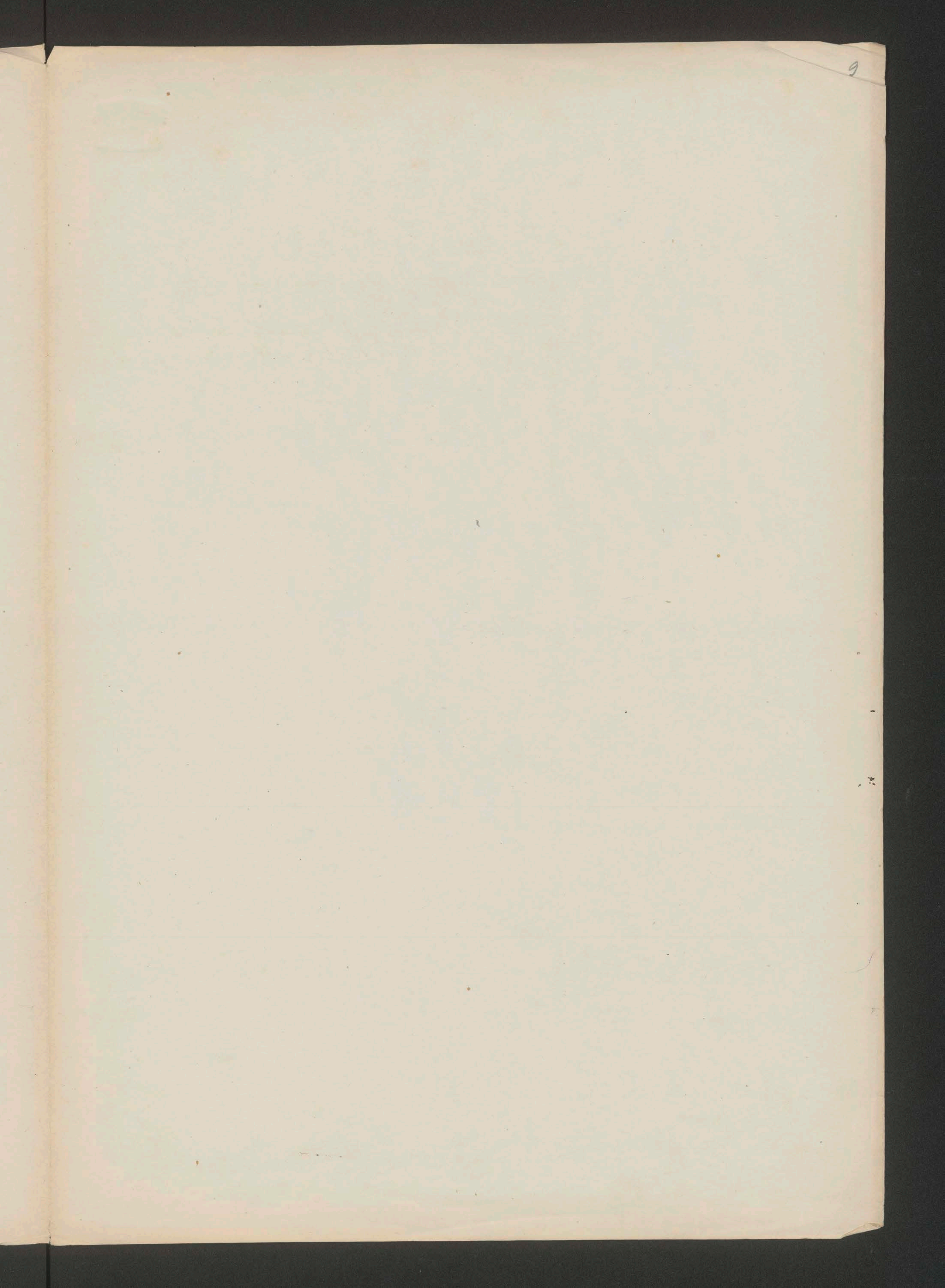
Polecam się łaskawej pamięci i dobremu Pani sercu

zawsze wierny
i obowiązany

J. Jani

Jeżowski Józef.

do Pni Poniatowskiej Dyonizy Darinszowej



10

No

de Maisonneuve.

Kommandor i Kassyer Zakonu Rycerskiego S. Jana Jerozolim. w Petersburgu.

Kwit na odebrane 250 Rubli, od Szlachetnego Dyonizego Franciszka Iwanowskiego należne za krzyż Kawalerski S. Jana Jeruzal. w Petersburgu. 6 Oktobra. 1809.

11

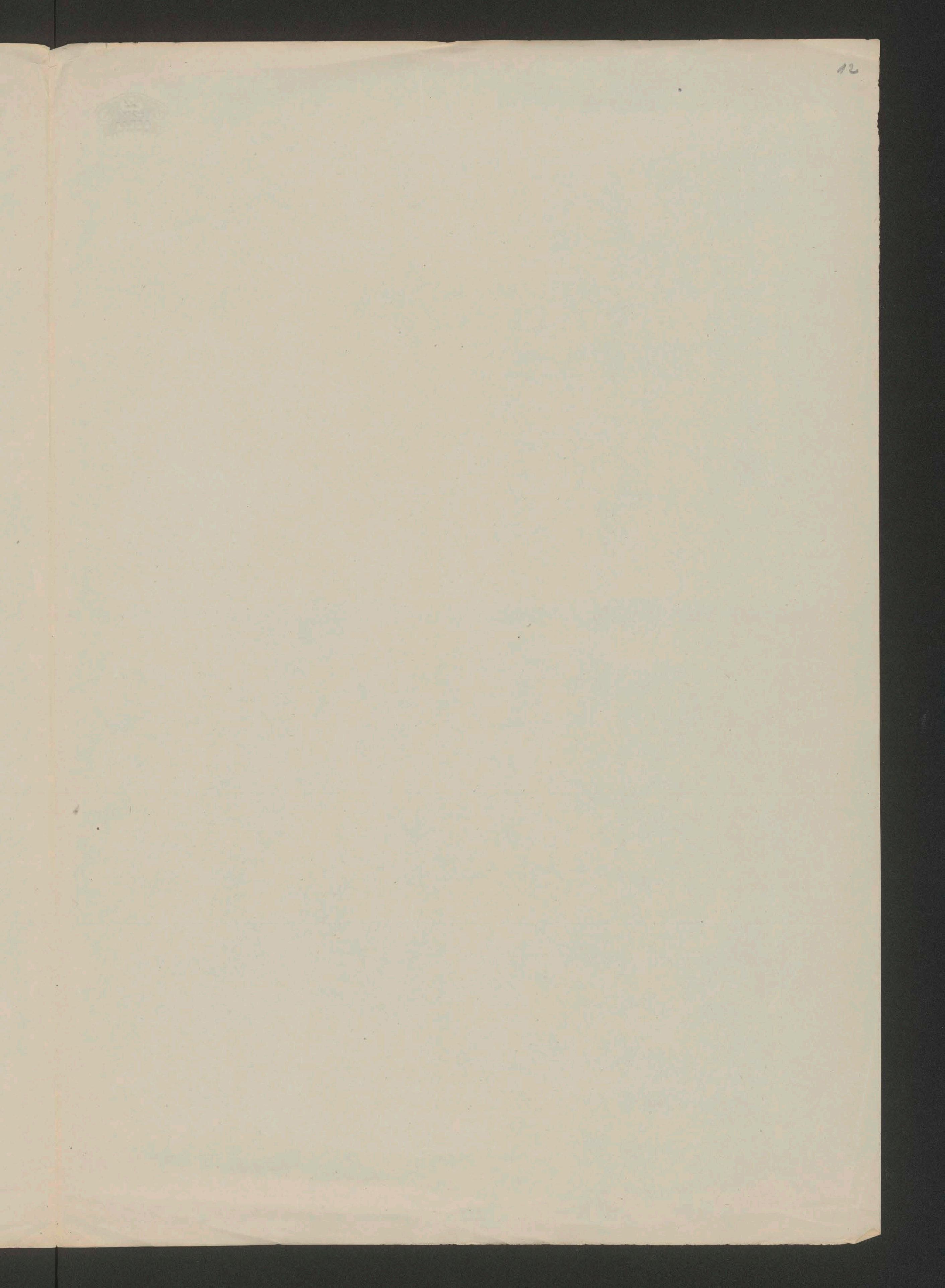
N.º 104.

Reçu de Noble Denis-François Iwanowski la somme de Deux Cens, Cinquante Roubles pour les Taxes & remboursemens de la Croix de Chevalier de l'Ordre Souverain de S.t Jean de Jérusalem. S.t Petersbourg le 6. Octobre 1809.

Le Receveur Commandeur de Maisonneuve

B. A. R.s 250.–

de Maisonneuve
Comandor. Maltański


12

N

Poniatowski Józef h. Ciołek
Pułkownik Woysk Pols.

List do Pani Felicyi Iwanowskiej, Przesyłając jej pismo córki Kostusi (hrabiny Ernestowy Rzewuskiej) z Tahańczy. d. 18. Novembr. 1844 r.

Poniatowski Józef h. Ciołek
Pułkownik wojsk Pols.

Urodził się na Ukrainie 1762 r. początkowo służył w wojsku pruskiem, potem rossyjskiem był pod Oczakowem w swicie Ks. Potiomkina Król Stanisław August chciał go zrobić Atamanem Kozaków Ukraińskich, ale do tego nie przyszło, został tylko adjutantem księcia Józefa Poniatowskiego. W r. 1793. wziął dymissyę — kiedy Król Stanisław Aug. z rozkazu Cesarzowej Katarzyny w r. 1795 zamieszkał w Grodnie — Pułkownik Poniatowski znajdował się w jego swicie —
Po śmierci króla Poniatowski wrócił na Ukrainę nabył tu znaczne dobra zdaje się od Synowca królewskiego, i tu stale zamieszkał słynął jako znakomity gospodarz i kiedy w podeszłym wieku umierał w r. 1845 zostawił synom ogromną fortunę

Synów miał pięciu.

Eugeniusz
Dariusz ożeniony z Dyonizą Iwanowską
Cezary.
August. Adjutant W. Księcia Michała Pawłowicza
Maurycy — W r. 1812 officer moskiewski był w Paryżu z Armią Moskiewską (1813–1814.) Z tego powodu w owym czasie kursowały na Ukrainie wiersze o dwóch Ciołkach z których jeden ginie w Elsterze (1813.)

Żaden z Poniatowskich potomstwa nie zostawił majątek dostał się dzieciom siostry, Buturlinom (Katolikom) a także Szembekom —

Łaskawa Pani!

Odebrany List od Kochaney Kostuni w kilka minut odsełam; - Day Boże aby Wiadomości były iaknaypomyślniey ze o których kommunikowanie upraszam iako przywiązany Przyiaciel i Sługa

Józef [illegible]

d. 18 9bra
1844 Roku

Tarnowie. Kozak wysłany o godzinie ~~trzeciey~~ Czwartey i minucie 45.



pilno pilno

Jaśnie Wielmożney

Iwanowskiey

Deputatowey

y Dobrodzieyce

w Pielaniu —

17

No

Rzewuska. Konstancya.
z Xiążąt Lubomirskich.
Żona Seweryna
Hetmana Pol. Kor:

List do Dyonizego Iwanowskiego — proponuje Ojcu jego, czy nie zechciałby w zamian za 3. źrebce tarantowate daycie jej furmankę byle nie tabunowych koni.
Stary Konstantynów — 15. marca — 1828 r.

Stary-Wieś dnia 15go Marca 1828

Je viens d'entendre une nouvelle qui me fait le plus grand plaisir du monde. Dites moi bien vite si elle est vraie, abym się prawdziwie ucieszyła. On dit que votre bonne et aimable petite femme vient de faire un héritage de deux millions. mon dieu que j'en serois donc contente: d'abord pour vous cher Dionisi et pour les votres, et puis quel plaisir de voir arriver du bonheur à un honnête homme, tandis que ce ne sont plus que les ..... qui prospèrent dans le monde. Dites moi donc si cette bonne nouvelle est vraie, et si elle n'est pas accompagnée d'une douleur du cœur pour votre charmante petite femme. [illegible] iżbyś mi powiedział że to nie prawda, to bym się zmartwiła; ale nie prawda: choć bez tego, będzie Ci się dobrze wiodło, i Pan Bóg będzie tobie błogosławił, bo poczciwi i dobryp serca obie. Wszystko pani ręką to całe po prostu mówię: ale prawda im więcej jest prawdą, tym więcej się po prostu ułamuje; et puis il y a trop longtemps que j'ai pour vous une véritable amitié pour être toujours sur les cérémonies: cela glace tout. — Savez vous cher Dionisii que je vous propose une [illegible]. — J'avois un charmant [illegible] de Tarnowy en Galicie; ale mi go rozkradli: niech im Bóg odpuści; en lui demandant de pardonner à tous ceux qui m'ont fait et me font tort, c'est

montrer combien est grand le trésor de sa miséricorde. ale to inna kategorya,
wracam się do talentów. – Ztych mam tu dwa śliczne ogiery z trzeciego
stadnickiego. Votre Papa, ou vous même, ne voudriez vous pas les prendre
pour perpetuer cette belle race, que l'on commence à rechercher, et dans laquelle
il est si difficile de trouver un pięknego zadu. Je ne vous demanderais pas
de l'argent, mais en échange; que pour ces trois charmantes bêtes, vous me
donniez une furmankę honnête, byle nie z tabunowych koni, to nie
chce być rosnięty. Je préférerais même que ce fussent des jumens,
car j'ai l'enfantillage d'aimer, kiedy źrebięta biegają koło klaczy. – Voyez
donc cher Dionisi si vous ou votre Papa voulez de mon marché, et dites le moi
tout de suite, car j'ai une foule de gens qui me demandent ces ogiery do
odstanowienia, et je ne veux pas les donner à cet usage, si vous aviez
à vous en accommoder; j'attendrai donc pour cela votre réponse. Si vous acceptez
mon marché, envoyez tout de suite chercher ces trois talenty; et je vous prie
de ne pas attendre la furmanka. Sur son choix, je m'en rapporte
à vous, je sais cher Dionisy że mi nie dasz brzydkiej szkapiszki, ani kaleki;
ale porządne konie i dobre, c'est tout ce que je demande: uczciwe klacze, to im
będzie radość. Je ne vous propose pas un marché à faire na ślepo, car vous

connoisser ces belles lettres, a potom se se stade mohy neatti, ato oriadomo se ten
zawod byt bordro piselny. Réponse s'il vous plaît sur le premier & second article
de cette lettre, & la plus prompte possible. Et sur ce, je finis en embrassant
votre aimable petite femme, ma chère petite filleule & toute votre petite drucicarnia;
vous aimant, mon cher Dionisi, vous & tous les vôtres, avec
un intérêt & une amitié bien sincère. Donnez moi des
nouvelles de vos santés à tous, & lorsque vous écrirez à
votre Papa, dites lui bien des choses de ma part.

Wenceslas

Pr.

Kazimierz

Kazimierz ~~wy~~ [illegible] trzeci Wielki

Kazimierz Piast Król Polski Wielki [illegible]

Polski

Jaśnie Wielmożnemu JWu Panu

Dyonizemu Iwanowskiemu

[illegible]

w Marylowcach

p. Chmielnik

w Gubernii Podolskiej

[illegible]

16

Lobiecki 17 = Kazimierz 6 = Ludwik Rzyszczewski

No

Rzewuski Ernest hr.

pułkownik W. Ross.

Syn Adama Kasztelana Witepsk.
brat Henryka.

1. List do Pani Iwanowskiej (matki swej żony.) O nieporozumieniach ze swą żoną — prosi aby Pani Iwanowska pośredniczyła do zgody —
z Dziunkowa — 24. czerwca. 1846 r

2.) do Żony Konstancyi Rzewuskiej — treści obojętnej.
4. Junij — 1849.

Moja droga Mamo! Po dziesięciu niespokojnych
miesiącach, nareszcie odebrałem list od żo=
=ny, i dzięki Bogu, zawierający przyjazne
od niej wyrazy. Ten postępek znowu mi
zdecydował, iż po dawnemu korrespon
dencyja się wznowiły, i dziwiłbym się niepomału
powodów pobudek ustalić -
List Mostami nie zawierał w sobie nic
nowego, i też tylko repetycyję tego co pisa=
=ła do Mamy, i do siostry - zawsze chora
idzie do Szwajcaryi, a potem do Włoch
jedna tylko nowina, że mi wyraźnie
oświadcza chęć zabawienia za granicą do
przyszłej wiosny. Ja niby nic na to -
nie mówię, ale w duchu mam straszliwy
niepokój, i uważam że z tego powodu
wszystkie nieporozumienia jakie miały miej=
=sca tej wiosny, a które wynikłe z powodu
zostania w Dreźnie - wiele szczęścia te zimę
mi zechce do kraju wracać. Rozumiemy
pewno

że stonnuki naszej obrót czy wczoraj.
=dla zaspokojenia tem więcej jest tylko
drugą, i ta najskuteczniejsza, i ta jest
aby Mama zechciała sama uwagi zrobić
z badaniem charakteru Kiela słowa prow=
=szę, oraz nieprzyjemny skutek – mimo
prośby, więcej nie się przydadzą
bo ani szacunku, ani zaufania nigdy
dla siebie wzbudzić nie umiałem, a cudo=
miłości bo oto nawet i pretensyi żad=
nam, bez tych trzech zalet nie podobna
wystąpić do boju, bo zawsze się wstępnie
przyjdzie walczyć z niewoiennymi istotami.
– Jakkolwiek te moje położenie jest przykre
natura ludzka jest tak słaba, że człowiek
sobie może jakieś szczęście, które gdyby
zechciał podrobnie rozebrać widzi niepodo=
=bnym: mój system także, któremu objęte
doświadczeniem nabytem, nie zdamnie się
w żadne argumenta i trzymam się tej maxy=
=my: "Fais ce que dois, advienne ce qui
pourra.

23

Powóz ja Adasia posyłam, upraszam
Łaski Mamy, aby kazała dla Pani
Dominikowej dać czterech koni i bryczkę
którymi ona będzie mogła wrócić.
u nas nic nowego – onegdaj widzieliśmy
się z przyjaciółmi Pani Kiszielew, który ko=
=nawrzyszy mię zwarzywszy Ryzeniec i który
ich w przyjeździe do Bukow matatka
mara. Wszystko z rozmowy trzymam
u siebie, gdyż i podobno siostra mówi
razem z Panią Kiszielową miała przy-
jechać, w końcu razem ja oboje bym
zobaczyła.
Adiu, rączki tej całuję, i u stóp
ściele. niech Bóg wszystko dobre zsyła.

[illegible]

Rzewuski

Dzwiłkowo
24. Czerwca [illegible]

Madame Jelinie
Iwanowska
à [illegible]

4/7 Julii 1849. 24

Moja droga Kostuniu!

Jestem mocno niespokojnym że sama nie
mogła mi napisać, i używasz cudzej ręki z
tego ja sobie wystawiam że musisz być
mocno chorą. jeżeli co niedobrze to daj mi
wiedzieć a zaraz przylecę. przysłam ci Kaganiec
i gdybyś chciała często koni na wycieczkę
to mi musisz dać, i kiedy chcesz będą
ci je wysyłać - ja także zdrowy i moralnie
i fizycznie i ... przytomności moja
mi wystarcza - zakłopotany jestem niezmiernie
mam ciągle nieukontentowanie z Offycyalistów
u nas nic nowego - dziś mam kilka osób
których sądzę kompromis, ale mi nie to w
głowie. drżący jestem z listu, że złych nowin
nie odebrał z Krzyżówki. Paulina wyjechała
do Kijowa - przelękły się nagła przyjazdem na
10go to mi musisz, to strasznie będę niespokojny
i tysiące razy twe całuję, i tysiączne kompa-
rtowań ... ci zasyłam

Ernest Rzewuski

Mamie, Dyzie, wszystkim. a szczególnie towarzystwu
u którym piszesz ...



Madame Comtesse

Rzewuska

à Kuryłowka –

No

Zaleska Joanna

Jej dedykował Mickiewicz Konrada Wallenroda. –

(po francuzku)
List do Pani Felicyi Iwanowskiej. Dziękuję jej za przysłane pieniądze, które będą użyte na zapomogę dla więźniów w Kijowie (powstańców z r. 1831.) O swoim smutnem położeniu majątkowem etc
z Kijowa – 7. Maja. 1832. r.

Ce 7. de May 1832. Lieff.

Autograf Joanny Zaleskiej, której Mickiewicz dedykował Konrada Wallenroda. List do pni Felicyi Iwanowskiej

Madame!

J'ai reçu, mais je ne sais ni par quelle voie ni par qui, Votre bien aimable lettre, il y a deux semaines de cela. d'après sa date, on voit qu'elle a long tems voyagé. C'était une surprise agréable que quelqu'un m'avait préparé, je l'ai trouvée en entrant chez moi sur ma table, mais tout ce que mes domestiques savait me dire c'est que quelqu'un l'a apporté, mais est-elle arrivée par la poste ou par occasion? je n'en sais rien — je sais seulement que votre souvenir, Madame, et votre bienveillance à mon égard m'a fait un plaisir inexprimable — Je n'ai pû rien savoir sur ce Mr par lequel vous me dites en avoir envoyé 30. Rbs ar. b. pour les prisonniers — et par malheur encore votre lettre s'est égarée je ne me rappelle plus même de son nom, pour prendre d'autres informations. Le bon Dieu seul sait combien le plus petit secours de ce genre nous est nécessaire maintenant, car c'est la

cessez, on en libère beaucoup, on ~~en~~ renvoye une grande quantité à leur malheureuse destinée et outre cela il en reste encore beaucoup, tous ont besoin de secours, et manque du plus nécessaire — Nous nous donnons toutes les peines possible pr satisfaire à leur besoins ms le nombre en est si grand, que c'est bien peu ce que nous faisons. Quoique on ne peut pas se plaindre de la générosité de nos jolies dames surtout. Il y en a une Mlle Geneviève Prosleur charmante personne, qui ns a fait l'offre de deux bracelets en perles fines qui ont fait vivre une quantité de nos malheureux jusqu'à ce jour — Comment va votre bien chère santé Madame ? ~~et~~ celle de Mr votre époux ainsi que celle de vos charmants enfans ? c'est si malheureux pr moi qu'avec le penchant que j'ai de vous aimer beaucoup, et du meilleur de mon coeur, avec l'estime parfaite et l'attachement que je vous porte déjà, je ne suis pas à même de pouvoir cultiver votre bien aimable connaissance et de me faire connaître un peu mieux de vous — pr mériter réellement vos bontés.

— Je me fixerai à Kieff jusqu'au printemps prochain — ma pauvre santé l'exige ainsi que mes affaires qui grâce à Dieu à sa divine Providence prennent une tournure favorable. Je n'aurai pas besoin de travailler autant que je le fais jusqu'à abîmer le reste de ma santé pr pouvoir vivre. Le bon Dieu a disposé les cœurs à avoir un peu plus de justice à mon égard. Jusqu'à présent mon faible talent pr la musique m'a fait vivre! ~~jusqu'à présent~~. Je retirais jusqu'à 450. R. ass. par mois pr mes leçons de chants. J'ai eu les premières maisons ici; de tous les genres — cela m'a été d'un grand secours — J'ai des élèves qui vraiment me font honneur. Mardi prochain nous aurons même un petit concert, dans une des premières maisons russes, auquel mes élèves chanteront des variations que Mdme Catalani chante; et j'espère qu'elles se tireront bien d'affaire.
— Comme aucun talent n'est à négliger! si je n'eus pas pris des leçons à Dresde pr mon bon plaisir, qu'aurais-je fait maintenant? et qui m'eût dit alors que cela me fera vivre un jour! — avis à toutes les jeunes personnes —
— Que faites vous de votre été Mesdames?

quelles sont vos espérances p^r votre digne
père? — Veuillez bien lui présenter mes amitiés
très grand v^s lui écrirez — et veuillez de
ne pas m'oublier auprès de sa charmante
te épouse, dont le souvenir a été si
aimable à mon égard d^s toutes les
lettres qu'elle écrivait à M^de Linoska.
— M^de Linoska s'est extraordinairement
emportée contre moi, sans que je me
sente coupable à son égard. elle m'a
si fort manqué, qu'une autre que moi
lui conserverait rancune p^r toujours —
M^s p^r moi je sais excuser les petites passions
des femmes — nous ne nous voyons pas, mais
je ne lui en veux pas — et je lui rendrai
toujours justice, que c'est une bien excellente
te personne p^r laquelle j'aurai toujours
la plus haute estime. — J'écris à M^r le Président
sident Pierre Jurawski, en v^s suppliant Madame
dame de vouloir vous intéresser p^r moi près
de lui. Mon affaire va être finie — on me
maintient w mocik dożywotnich prawach na
majętku mojej i robią mnie Administrator-
rem tego majątku — Vous sentez bien Madame,
que dénuée comme j'ai été de tout, pendant
une année entière il me sera difficile et
de finir cette affaire, et d'entreprendre le
ménage, sans avoir un petit fond: J'écris
donc à Mr Pierre, en le priant de vouloir
me prêter, pour une année seulement ou
jusqu'aux contracts prochains — deux mille

Roubles en papier — Je peux l'assurer
sur mon honneur que je les lui remette-
rai au terme indiqué, comme je peux
assurer Mr Votre époux que les 1000.
R. ass: qu'il a eut la bonté de me
prêter lui seront remboursés aux
contracts. Une fois mon affaire termi-
née il me sera bien facile de faire
un emprunt quelconque pr satisfaire
mes petites dettes et je n'en ai pas
d'autres que les mille Roubles que
je dois à Mr Votre époux, et deux
cents cinquante R.bs ass: que je dois
à Mdme Markoshen. — Adieu, Madame
veuillez m'excuser de vous avoir tant
fait lire de ce griffonage que j'écris
à la hâte ayant un tas de lettres
à écrire aujourd'hui, veuillez m'ho-
norer un peu de votre souvenir
et me croire à tout jamais —

Madame.

Votre bien dévouée et humble servan-

J. Zeleshen.

Mes compliments à Mr Votre Epoux
mes bien tendres embrassements à
vos charmantes filles —

No

Beaupré Antoni.

Dr med.

Rodem z Wołynia.
w Szkołach w Krzemieńcu
u Uniwersytecie Wileńskim.
Za udział w Związku Szym. Konarskiego,
w r. 1838. — sądzony — skazany na śmierć
stawiony pod szubienicą, ułaskawiony
i wysłany do ciężkich robót na Sybir.
wrócił do Kraju w r. 1858. —
Umarł w Krakowie.

List do Felixa Iwanowskiego (teścia swego.)
Z wiadomościami i uwagami o ówczesnych
okolicznościach — Z Krzemieńca. 2/14 Czerw. 1863.

Beaupré Ant. Dr med.

List do Felixa Iwanowskiego. (teścia swego)

Drogi nam Feliksie! Na list
twój ostatni nie odpisywaliśmy, bo
myśleliśmy że z końcem tego miesiąca może
przyjedziesz do nas, zwłaszcza że po ustaniu powo-
dów co niektórych ostrożności, przyjazd będzie ła-
twiejszy i danie pozwolenia łatwiejsze — lecz
miesiąc się kończy, a drugi następuje, a twe-
go przybycia wyglądamy na próżno, i oto
w tej chwili odbieramy list od Władysława
Łukowskiego, który nas zawiadamia, że do-
piero w tym miesiącu miałeś przyjechać, no
więc więc będziemy cię wyglądali z utęsknio-
nem sercem, obyśmy tylko doczekali się szczę-
śliwego twojego przybycia. U nas zawsze jest
spokojnie, który z możniejszych naszych panów
mógł wyjechał zagranicę (Dla nich się zdaje
niema nigdy złych czasów, aby mieli tylko
w kieszeni gotowiznę, znajdą zawsze za granicą
przyjemności i zabawy, nie mówię to o wszyst-
kich, ale nasz powiat ma największy takich ta-
bez: w którym władze policyjne zrobiły zaaresz-
towania rewizje w ich domu, jak np. u Młynarski-
ego Daniela i Chrzanowskiego Jana; lubo pier-
wszy nigdzie nie wyjeżdża a ostatni jeszcze niema pasz-
portu, zawsze atoli te rewizje jeśli one na prawdę
miały miejsce, uważam za żart policyjny — Dzięki
Bogu u nas prawie niema aresztowanych
wyjąwszy dwóch księży Proboszcza z Lachowic, Niedź-
wiedzkiego, i Czarneckiego Wikarego z Kurzem

jak powiadają że obu za jedno kazanie, Czadzie-
kiego jako kaznodzieję, a Bradnickiego za pozwo-
lenie mienia kazania swego w Lachowicach.
Trudno mi pojąć co to mogło być za kazanie, że
że na nich ściągnęło taką burzę, od trzech tygodni
siedzą pod aresztem i dobrze jeszcze nie wiedzą o
co są obwinieni — Jest jeszcze wielka [illegible], za za-
bronioną jakoby broń i proch, o ile to prawda nie
wiem, bo nie znam żadnego [illegible], wiem tylko
że dwóch wzięto z Borek, którzy po wyjeździe je-
szcze przed świętami [illegible] P. [illegible]-
skiej do Turczynic do Córki, a Rozkład [illegible]
Wojsko nas nie opuszcza, mamy dwie sztaby,
piechotnego pułku i jazdy huzarów, a powia-
dają że jeszcze przybędą Ułani — Pobyt jazdy
daje się nam uczuć bardzo, albowiem owa
owsa i siana doszła do niesłychanej ceny, a
nawet tego ostatniego dostać tu nie można;
a jednak że jeśli przyjedziesz do nas a konie się
twoje zachowały, to może byłoby lepiej, abyś je
nie przyjechał końmi, bo o tym miesiącu po-
winny być tańsze siana, spodziewamy się że już ta
nie będzie — Oprócz tego reszty zdrowi, dzieci na-
sze i [illegible], to dziecko pisać się nie zaczęło
z uwagi żeby nie zapominać się nie mylić, bo
gdy naprzód wiedziałam co z tego wszystkiego
będzie, bez głos mój jako niegdyś kaznodziei,
ponieważ się nie zgadzał ze zdaniem większości
nigdzie posłuchania nie znalazł — Wiem także
i to że oprócz nieszczęść ogólnych, i osobiste bywa-
dzień, to przybędą jeszcze wzajemne się oskarżania
obwiniania, czernienia, uszkalowania, i wielkiej
[illegible] się odwagi małości duszy. braknie myśle-
nia [illegible] i wytrwania, i wiele obrażonej
próżności, nieustannych waśni, i nad gniewy, i że

nieprzebłagane

wszystkie — Ale czy te wszystkie nasze zbrodnie i po prawdzie przykre przewinienia Bogu to jednemu wiadomo: to pewna że utrzymywał naszych osobistych domowych więcej się znajdzie nienawiści i nieprzyjaźni, niż w zewnętrznych — Natura naszego charakteru jest tak jakoś dziwna, że przenosimy od obcych największe upokorzenia i zniewagi, a jesteśmy nie pohamowani w gniewie przeciw swoim, chociaż ci nie obrażają nas w istocie, ale sprzeciwią się otwarcie naszemu sposobowi widzenia, i że bardzo nie lubimy zaciągać długu wdzięczności —

Ale dosyć i tego przyjęte dziś do nas drogie Te listki, córki twoje wyglądające się z utęsknieniem, a mnie stawiamo twojemu przyjacielowi, i tyle ci obowiązanemu, równie szczerze pożądanem jest twoje do nas przybycie —

Bądź zdrów niech Opatrzność Najwyższa ma nas wszystkich w swojem opatrznem Miłosierdziu — Antoni Beaupré

Wszystkim Staszewskim i Kondratowiczowej z dziatkami najserdeczniej pozdrawiam

18 63
2/14 Oct

Po milion razy całuję rączki i nóżki najdroższego Ptaszeczka Wszystkich jeszcze dzięki Bogu ... po odebraniu listu od ... Ptaszeczka — ... się ... a myśmy się jeszcze nie doczekali tak upragnionego, najdroższa ... 14 ... jednakże, z ... będziemy się spodziewać przybycia ... gdyby to ... nie przeszkodziło ... o przyjeździe ... dzień ... Dziadunia ...

wej z nas zdarzy się jaki przypadek, wysłać zaraz do
nich, lub osobno co to zaraz goni się z powodu Dziadunio
awi. — Może Tatunio Irenę z sobą przywiezie ale nie
wiem czy ona sobie podobnego się z Jadwinieczą. Jeszcze
raz całuję ręce i nogi Tatunia najdroższego i naj
ukochańszego, najprzywiązańsza córka i sługa
Antonina
Dzieciństwo i Państwo, wraz z dziećmi ściskam
najserdeczniej, to się nie godzi żeby Jadwinia tak
o nas zapominała ani miesiąc jaka to radość dla
nas odbierać listy którymi kiedy raz nas darzy
sięce nas obdarza. JW. Wojewodzkich Pani Bro
niewskiej ręce całuję — Siostry Wojewodzkie ściskam

Nóżki i rączki Najdroższego Ta-
tusia całuję — Wiele wiele się
złego dzieje — ale nadzieja nie
opuszcza — Módlmy się aby Duch
Święty natchnął narody — natchnął
nas zgodą miłością jednością a prze-
de wszystkiem prawdziwą pokorą —
Przybycia Tatuniczka z jakiem-
że upragnieniem wyglądamy — Tonio
w pasji swojej o Dziadunia stworzył sobie
jakiś swój ideał — Przybyli tu na mieszka-
nie stamtąd Skalimowscy — Antosia Leśniewiczowa
nadzwyczaj cięż Wielkanoc przebywała córeczka
ej 2 tygodnie tylko żyła — Mam dwoch sto-
łowników, i dziś mają kolej — wyjęta więc
jestem trochę wyżej — Siostry szwagrów
razem rodzinę ściskam najserdeczniej — Najprzy-
wiązańsza córka Seweryna B.

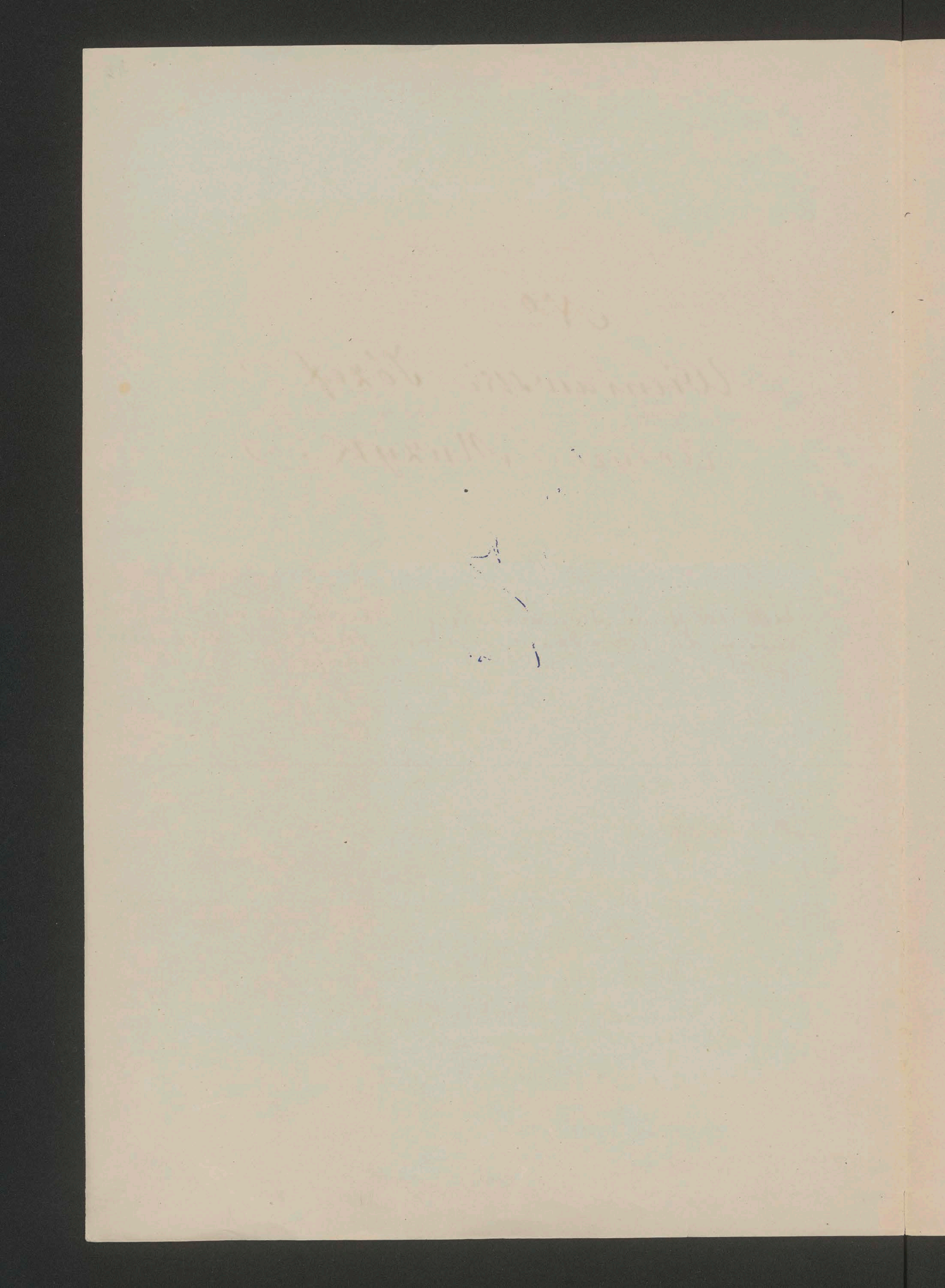
36

No

Wieniawski Józef

Artysta Muzyk.

List do pani Iwanowskiej — uwiadamia że wróciwszy do Warszawy gotów dawać lekcye muzyki jej córce — Warsz. 24. maja — 1879 r.



37

Varsovie, 24 Mai 1879
41, Królewska. —

Madame,

En recevant votre lettre si aimable, hier, j'ai pensé pouvoir trouver un moment aujourd'hui pour venir vous présenter mes respects et vous dire de vive voix que c'est avec le plus grand plaisir que je serai à votre disposition à mon retour à Varsovie, dans le but de continuer les études musicales de Mademoiselle votre fille.

Malheureusement, je n'entrevois pas la possibilité de venir aujourd'hui; c'est pourquoi je prends la liberté de vous adresser ces lignes.

Je compte dans tous les cas avant mon départ, venir vous faire mes adieux et vous remercier de tout coeur pour l'accueil toujours si cordial et si bienveillant que j'ai reçu dans votre maison.

Veuillez agréer, Madame, mes salutations les plus respectueuses.

Joseph Wieniawski

P.S. Mille compliments à Mademoiselle, s'il vous plaît, Madame. —

39

H. Potocki
Ten świadek
Józef Wieniawski

Madame
H. Iwanowska.

Zielony Plac. 1.

De la part de
Joseph Wieniawski.

